

WIELKA PODRÓŻ – CZĘŚĆ 4. WSZYSTKO NOWE

Ten dzień musiał kiedyś nadejść. Michał i Ola byli zdenerwowani, trochę ciekawi i na pewno lekko wystraszeni. Szkoła wzbudza emocje w każdym małym uczniu, zwłaszcza w takim, dla którego wszystko jest nowe. Mama jednak już dawno zapowiadała, że bez względu na okoliczności należy kontynuować naukę. Zwłaszcza że ona również zaczęła się uczyć nowego języka. To bardzo zaimponowało dzieciom i nie mogły się dłużej opierać. Nie chciały zawieść ani mamy, ani taty.

Dzieci dostały od dziadków nowe szkolne plecaki i wszystkie potrzebne przybory. Babcia zrobiła niespodziankę i upiekła miodowe babeczki. Wszystko było dopięte na ostatni guzik. Tylko dzieci nie do końca czuły się przygotowane.

– Maaammoooo, boli mnie brzuszek – narzekała Ola zaraz po przebudzeniu.

– Hm... za dużo babeczek czy za dużo emocji? – zapytała mama z troską w głosie.

– To przez przedszkole, nikogo przecież tam nie znam. – Martwiła się misia.

– Kochanie, a czy ostatnio nie narzekałaś, że nie masz koleżanki do zabawy lalkami? – przypomniała mama. – Teraz masz taką niesamowitą okazję i co, zwlekasz? Ja bym na twoim miejscu biegła ile sił do przedszkola, do dzieci. Alinka od rana bawi się w żłobku – przypomniała mama.

Ola przypomniała sobie, jak to było za pierwszym razem, gdy poszła do przedszkola. Pamięta, że upatrzyła sobie koleżankę, która również czuła się zagubiona. Gdy misia do niej podeszła, to obu zrobiło się różniej.

– Chyba masz rację, mamusiu – przyznała.

– Córeczko, zobacz. Zaplotłam dla ciebie kolorową bransoletkę. Ja mam podobną, o tu, na łapce. Gdy położymy je obok siebie, ułożą się w serduszko. Jeśli czas w przedszkolu bardzo będzie ci się dłużył, spójrz na bransoletkę.

– Mama zawiązała Oli na łapce kolorowy drobiazg.



– Ojej, dziękuję. – Ucieszyła się misia.

– Jeśli chcesz, możesz jej przekazać wszystkie swoje emocje. A po powrocie o nich porozmawiamy – powiedziała mama.

Nie wiadomo skąd pojawił się starszy brat.

– I jak tam, Ola, gotowa? – zapytał Michał.

– Teraz to już na pewno – odpowiedziała bratu z uśmiechem.

– Wiesz mamo, tata miał rację – oświadczył z dumą Michał. – Po pokonaniu tak długiej drogi, jak ta do WIELKIEGO LASU, czuję, że nowa szkoła nie jest już takim wielkim wyzwaniem.

– Moje dzielne zuchy... – westchnęła mama. – Nie mogę się doczekać, kiedy wrócicie i wszystkiego mnie nauczycie.

Najpierw wszyscy udali się do szkoły, bo tu lekcje zaczynały się wcześniej, a potem do przedszkola.

Dzieci pomachały mamie. Umówili się, że o wyznaczonej godzinie spotkają się przy wejściu, aby razem w drodze powrotnej wybrać się na lody.

– No to do dzieła! – powiedział do siebie Michał i ruszył do klasy.

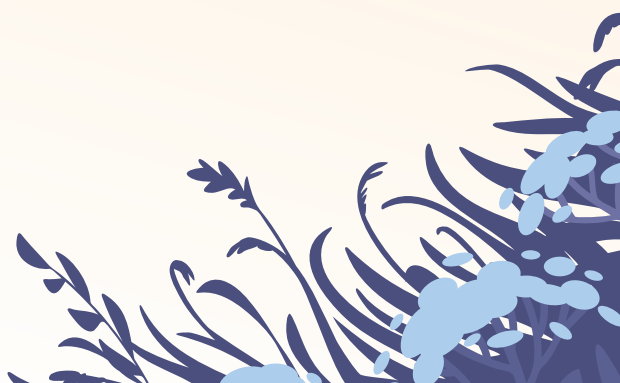

– Dzień dobry! – Miś usłyszał miły głos. – To ty jesteś moim nowym uczniem? – zapytała pani w jasnych włosach.



– Taaak – odpowiedział niepewnie Michał. „Hm, jak to możliwe, że on wszystko już rozumie? Jakie te języki są do siebie podobne” – pomyślał zdumiony. – „Zozulek mówił, że dzieci szybko się uczą, ale w trzy dni od przyjazdu wszystko już rozumieć, to chyba niemożliwe?”.

Po chwili ze zdziwieniem, ale też ulgą zrozumiał, że to pani mówi do niego w jego języku. Ostatecznie ucieszył się z takiego obrotu sprawy i pomyślał, że może nie będzie tak trudno.

– Mam na imię Ewa, będę twoją nauczycielką. Cieszę się, że dołączasz do mojej klasy. To co, idziemy?

Ruszyli razem przez długi korytarz. Michał czuł, że stale porównuje starą szkołę z tą nową. Aż w końcu zdał sobie sprawę, że to nie ma sensu. Nieważne, która szkoła jest lepsza czy ładniejsza. Skupi się na tym, czego może się nauczyć tutaj, a co może się przydać, kiedy już wróci do domu. Tak będzie lepiej.





Z rozmyślań wyrwał go hałas w nowej, pełnej dzieci klasie. Każdy patrzył Michała z mniejszym lub większym zainteresowaniem. Okazało się, że uczniowie przygotowali dla niego zakładki do książki. Z przodu widniało imię i nazwisko dziecka, które je zrobiło, a z tyłu – jedno słowo, ale w dwóch językach.

– Dziękuję – powiedział miś. – Czyli na jutro muszę się nauczyć 25 nowych słów, bo tyle jest zakładek – zażartował.

Gdy pani przetłumaczyła klasie wypowiedź Michała, cała klasa śmiała się, że nowy kolega ma poczucie humoru i cieszyła się, że prezenty mu się spodobały. Na przerwie pierwsi podeszli do misia koledzy i zaprosili go na boisko. Michał pomyślał, że to dobrze, że zasady gry w piłkę są uniwersalne, czyli wszędzie podobne.

Okazało się, że miś jest bardzo dobrym graczem i zanim skończyła się przerwa, każda z grup przekonywała go, że to z nią powinien zagrać następnym razem. To mu dodało pewności siebie.

Po lekcjach z uśmiechem przywitał mamę i Alinkę. Razem poszli po Olę. Mała misia bardzo się ociągała z wyjściem, bo każda koleżanka chciała przymierzyć bransoletkę.

W kawiarni Michał i Ola na wyścigi opowiadali, jak spędzili czas. Mama ucałowała głowy swoich dzieci i powiedziała, że to duma być mamą takich małych bohaterów.

Bohaterowie części 4

DALEKI LAS – państwo, które przyjmuje uchodźców

przedszkole

szkoła

rodzina misiów: mama, Michał (9 lat), młodsza siostra Ola (6 lat), najmłodsza siostra Alinka (rok)

Zozulek – kukulka

pani Ewa – nauczycielka Michała

klasa dzieci